

Węcowski, Marek

Arnaldo Momigliano i klasyczne podstawy historiografii nowożytnej : (na marginesie pracy : Arnaldo Momigliano, The classical foundations of modern historiography, przedmowa Riccardo Di Donato, University of California Press, Berkeley -Los Angeles-Oxford 1990, s. XIV + 162. (...)

Przegląd Historyczny 83/4, 727-742

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MAREK WĘCOWSKI

Arnaldo Momigliano i klasyczne podstawy historiografii nowożytnej

(na marginesie pracy: Arnaldo Momigliano, *The Classical Foundations of Modern Historiography*, przedmowa Riccardo Di Donato, University of California Press, Berkeley—Los Angeles—Oxford 1990, s. XIV+162. Sather Classical Lectures t. LIV)

Nakładem University of California Press ukazała się wreszcie nowa, długo oczekiwana książka Arnaldo Momigliano (1908—1987) pt. „The Classical Foundations of Modern Historiography”. Profesor uniwersytetów w Turynie, Chicago, University College w Londynie, Scuola Normale Superiore w Pizie, był autorem dzieł „Alien Wisdom. The Limits of Hellenization”¹, „The Development of Greek Biography. Four Lectures”² oraz wielkiej liczby artykułów, esejów i recenzji zebranych w ośmiu woluminach „Contributi alla storia degli studi classici e del mondo antico”³ (dwa następne tomy mają ukazać się wkrótce). Arnaldo Momigliano był pod wieloma względami uczynnym niezwykłym. Szerokość jego pola badawczego jest imponująca. W centrum zainteresowań włoskiego badacza znalazło się całe *collegium trilingue* — osiągnięcia intelektualne Greków, Rzymian i Żydów — stanowiące podstawę dziedzictwa kultury europejskiej⁴. Wzajemne oddziaływanie tych trzech cywilizacji śródziemnomorskich stały się przedmiotem błyskotliwych analiz w „Alien Wisdom”. Jednocześnie jednak uwaga Arnaldo Momigliano skoncentrowała się na zagadnieniach bardzo od siebie odległych w czasie i przestrzeni — interesowały go osiągnięcia intelektualne starożytności, średniowiecza, odrodzenia oraz wieków późniejszych, aż do czasów nam najbliższych. Nić kontynuacji tradycji europejskiej, zwłaszcza tradycji

¹ Cambridge 1975.

² Cambridge, Mass. 1971 (wraz z artykułem *Second Thoughts on Greek Biography*, „Mededelingen der Koninklijke Nederlandse Akademie der Wetenschappen”, Afd. Letterkunde, Nieuwe Reeks, Dell 34 (1971), nr 7, s. 245—257).

³ Roma 1955—1987 (dwa pierwsze woluminy nosiły tytuł *Contributi alla storia degli studi classici*). Zbiory te zawierają prace pisane głównie w języku angielskim i włoskim. Czytelnik może także sięgnąć po dwa wybory, w których znajdzie angielskie przekłady wielu ważnych artykułów Momigliano napisanych po włosku: *Studies in Historiography*, London 1966 oraz *Essays in Ancient and Modern Historiography*, Middleton, Conn. — Oxford 1977.

⁴ Por. rozważania Momigliano w artykule *The Fault of the Greeks* [w:] *Essays in Ancient and Modern Historiography*, s. 9—23.

myśli politycznej i historycznej, odnalazł Momigliano w historiografii. To właśnie zainteresowanie tradycją historiograficzną — obok studiów nad wzajemnym oddziaływaniem kultury greckiej, żydowskiej i rzymskiej — wyznaczy dlań nowe kierunki badań nad antykiem i jego dziedzictwem⁵. Była to poniekąd próba odnowienia tej dziedziny studiów historycznych poprzez „odzyskanie kontaktu z dawnymi pisarzami, którzy podejmowali klasyczne zagadnienia o znaczeniu decydującym dla całej historii”⁶. Z drugiej strony, to badanie historiografii, a więc tradycji własnej współczesnego historyka, pozwala (w myśl koncepcji Arnaldo Momigliano) wyraźniej zobaczyć swoje własne w niej miejsce, pozwala zdać sobie sprawę z własnych ograniczeń — słowem: *self-examination is a necessary step not only to personal redemption, but also to objective historical research*⁷. Czytając Momigliano nie można zapominać o tym szerszym, teoretycznym tle szczegółowych studiów włoskiego uczonego. Sam autor nazywa „The Classical Foundations of Modern Historiography” „prowizoryczną próbą ponownej oceny znaczenia historiografii starożytnej w świetle dwudziestowiecznej rewolucji w piśmiennictwie historycznym” (s. 3). Próba ta jest zaś konieczna, ponieważ „różnorodność i złożoność naszych współczesnych studiów historycznych nadaje nowe znaczenie tym związkom ze światem klasycznym, które dotąd były lekceważone” (s. 1). W konkluzji Momigliano stwierdza, że przedmiotem niniejszej książki stało się dążenie do stworzenia nowego, bardziej niż dotychczasowe skomplikowanego obrazu związków starożytnej i nowożytnej myśli historycznej (s. 154). W świetle słów włoskiego uczonego widać wyraźnie, że „The Classical Foundations...” zajmują w jego myśli miejsce wyjątkowe. Sam autor pragnął, aby ta książka stanowiła pierwszą część większej całości⁸. Zamiar swój zdołał zrealizować tylko w pewnym stopniu.

Wydaje się, że warto podjąć próbę przedstawienia polskiemu czytelnikowi niniejszej książki na szerszym tle koncepcji Arnaldo Momigliano. Zwłaszcza że twórczość tego wielkiego uczonego nie jest w Polsce dostatecznie znana⁹.

„The Classical Foundations of Modern Historiography” to zbiór sześciu wykładów wygłoszonych przez Arnaldo Momigliano w Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley w roku akademickim 1961/62, w ramach słynnej serii „Sather Classical Lectures”, a opublikowanych dopiero w trzy lata po śmierci autora, w roku 1990. Sam Momigliano wielokrotnie zapowiadał rychłe wydanie książkowe swoich wykładów, nigdy jednak nie doprowadził tej pracy do końca, nie skompletował bibliografii ani przy-

⁵ Por. *George Grote and the Study of Greek History* [w:] *Contributo*, Roma 1955, zwłaszcza s. 230—231.

⁶ Tymi słowami Momigliano charakteryzuje cele przyświecające badaniom Fryderyka Creuzera — por. *Friedrich Creuzer and Greek Historiography* [w:] *Contributo*, s. 234.

⁷ *A Hundred Years after Ranke* [w:] *Contributo*, s. 373.

⁸ Por. s. 2—3 i 153 oraz X. Por. jednak B. Bravo, *Il libro postumo di Arnaldo Momigliano sui fondamenti classici della storiografia moderna*, „Athenaeum. Studi di Letteratura e Storia dell'Antichità”, t. 80 (1992), z. 1, s. 244.

⁹ Interesujące są refleksje na temat Arnaldo Momigliano pióra uczonych takich, jak Karl Christ, G. W. Bowersock, Carlo Ginzburg oraz Oswyn Murray, zebrane w *The Presence of the Historian: Essays in Memory of Arnaldo Momigliano*, wyd. M. P. Steinberg („History and Theory. Studies in the Philosophy of History” t. 30 (1991), z. 4, (Beiheft 30), Wesleyan University, Middleton, Conn. 1991.

pisów (s. VII—X). Przez dwadzieścia pięć lat, aż do swojej śmierci, autor pracował nad tymi tekstami, wciąż na nowo podejmując ich zasadnicze wątki. Zaowocowało to z jednej strony licznymi nowymi artykułami, opartymi na gruntownym przemyśleniu materiału wykładów z 1961/62 roku, z drugiej zaś — wieloma wersjami „The Classical Foundations...” odnalezionymi w notatkach włoskiego uczonego po jego śmierci (s. IX—X). Riccardo Di Donato, który wraz z Anne Marie Meyer przygotował pośmiertne wydanie omawianej książki, informuje nas o zmianach, jakim podlegał tekst pierwotny. Dość powiedzieć, że przynajmniej dwa z esejów zostały rozwinięte niemal dwukrotnie w stosunku do wersji oryginalnej: szkic o Fabiuszu Piktorsie (w roku 1975) oraz o Tacycie (w roku 1978) (s. IX—X). Autor zmienił także tytuły tych wykładów.

Niezależnie od tego, w jakim stosunku do kalifornijskich wykładów uczonego pozostaje ich ostateczna wersja książkowa, sama historia powstawania i publikacji dzieła skłania do kilku refleksji. Fakt, że Arnaldo Momigliano przez ćwierć wieku nie mógł oderwać się od zagadnień znajdujących się w samym centrum jego badawczych zainteresowań (już tytuł mógłby sugerować swego rodzaju syntezę dzieła życia włoskiego badacza), zdaje się wskazywać na zasadnicze znaczenie pracy, oddanej do rąk czytelników w 1990 roku. Ostateczna decyzja wydawców, by nie brać pod uwagę niedokończonych przez autora przypisów i bibliografii (podyktowana szacunkiem dla pozostawionego przezeń tekstu), nie wydaje się najszcześniejsza (s. X). Forma publicznych wykładów, charakterystyczne dla żywego słowa uproszczenia, skłonność do efektywnych paradoksów prowokujących słuchacza do dyskusji — wszystko to musi owocować brakiem precyzji rozwijanych przez Momigliano tez i ustaleń. Pozbawienie książki niejako „dyscyplinujących” tok rozumowania badacza przypisów oraz bibliografii (choćby w szczątkowej, to jednak od samego autora pochodzącej, formie) często osłabia argumentację uczonego, a czytelnikowi odbiera możliwość dokładnego prześledzenia szczegółów wywodu. Niewiele poprawia sytuację (wprowadzona przez wydawców) „nota bibliograficzna” (s. XIII—XIV). Także z powyższych powodów konieczne wydaje się nieco obszerniejsze przedstawienie poglądów Momigliano przynajmniej w tych sprawach, które stanowią kluczowe zagadnienia „The Classical Foundations...”. Oprócz bowiem podkreślanego już znaczenia dla współczesnych badań nad historiografią antyczną i jej nowożytnym dziedzictwem, książka ta ma jeszcze inny wymiar. Ma ona zasadniczą wagę dla zrozumienia intelektualnej biografii i istoty dzieła Arnaldo Momigliano, nawet jeśli jest nieco przesady w emfaticznym stwierdzeniu Oswyna Murra, że „The Classical Foundations...” „nie powinny być czytane jako dzieło samodzielne, ale jako wprowadzenie do ośmiu woluminów »Contributi...«”, ponieważ jest to tekst, „do którego artykuły z czterdziestu lat stanowią przypisy”¹⁰.

Na treść książki składa się sześć esejów: I. „Persian Historiography, Greek Historiography and Jewish Historiography” (s. 5—28); II. „The Herodotean and the Thucydidean Tradition” (s. 29—53); III. „The Rise of Antiquarian Research” (s. 54—79); IV. „Fabius Pictor and the Origins of National History” (s. 80—108)¹¹; V. „Tacitus and the Tacitist Tradi-

¹⁰ O. Murray, *Arnaldo Momigliano in England*, [w:] *The Presence of the Historian*, s. 63.

¹¹ Wersja pierwotna, ogłoszona przez autora w Berkeley, nosiła tytuł *Fabius Pictor and the Introduction of Greek Historiography to Rome* (s. 80).

tion" (s. 109—131)¹²; VI. „The Origins of Ecclesiastical Historiography” (s. 132—152). W zamysle autora każdy ze szkiców miał odpowiadać na jedno z pytań odnoszących się do kluczowych momentów — punktów zwrotnych w historii historiografii antycznej (s. 2). Mając to na uwadze, Momigliano przyjął chronologiczny układ esejów.

Wykład pierwszy, „Persian Historiography, Greek Historiography and Jewish Historiography” (s. 5—28), jest może najbardziej dyskusyjny w swoich ustaleniach szczegółowych. Autor stara się wyjaśnić, dlaczego to właśnie grecki sposób pisania historii zaważył na dalszych losach historiografii europejskiej, historiografia żydowska zaś (przedmiotem rozważań włoskiego uczonego są przede wszystkim biblijne księgi: Ezdrasza i Nehemiasza, a także księgi Daniela, Judyty oraz Estery), choć początkowo bardzo płodna, wkrótce stała się zjawiskiem marginalnym i efemerycznym z punktu widzenia całości tradycji historiograficznej Zachodu. W uproszczeniu: Momigliano widzi dwie zasadnicze przyczyny. Po pierwsze, Żydzi zdali sobie sprawę, że całą historię, jaka jest im potrzebna, znajdują w Biblii. To pociągnęło za sobą zarzucenie dalszych prób pisania dzieł historycznych. Zasadniczy nurt rozwoju judaizmu zmierzał w kierunku idei niehistorycznego, wiecznego Prawa — Tory (s. 23—24). Z kolei grecka koncepcja prawa stała się w V w. p.n.e. wręcz źródłem badań historycznych. O rozkwicie historiografii greckiej zadecydowało towarzyszące społecznościom o wielkiej mobilności zainteresowanie różnorodnością instytucji i obyczajów społeczeństw, teoriami politycznymi i zmianami ustrojowymi. Ponadto badania historyczne wiąże autor (tym razem już otwarcie) z rozwojem demokracji, która zakłada wolny i racjonalny wybór pomiędzy różnymi możliwościami — teoriami, rozwiązaniami ustrojowymi itp. (s. 24—25).

Oryginalność pierwszego z serii eseju polega jednak na czymś innym. Tu właśnie Momigliano wkracza na swoje ulubione pole badawcze. Nowe zjawiska rodzące się na styku obcych sobie kultur, przedstawione potem w mistrzowski sposób w „Alien Wisdom” (1975), zapewnią włoskiemu uczonemu zaszczytne miejsce wśród największych badaczy kultury antyku. W niniejszym szkicu (który warto skonfrontować z esejem „Eastern Elements in Post-Exilic Jewish and Greek Historiography”¹³ oraz „The Hellenistic Discovery of Judaism”¹⁴) Momigliano stawia tezę o wpływie historiografii perskiej na kształtowanie się w analogicznych warunkach, historiografii Greków i Żydów — dwóch społeczności żyjących na obrzeżach imperium perskiego (s. 17). Rozumowanie autora musi być niezwykle subtelne i ostrożne z uwagi na fakt, że opiera się ono na postulowanych raczej niż istniejących źródłach perskich. Zasadnicze staje się zadanie zbadania trzech elementów, których obecność w dziełach Żydów i Greków wiązać można z wpływami perskimi: wykorzystania dokumentów w narracji historycznej, tradycji biograficznej i autobiograficznej oraz orientalnych motywów „nowelistycznych” (s. 12—16). O historiografii perskiej nie wiemy nic, nie wiemy nawet, czy w ogóle istniała. Fakt ten stanowi poważną lukę w argumentacji Momigliano. Wobec tego zasadniczego problemu autor odwołuje się do nie całkiem przekonujących kategorii geograficznych. Za potwierdzenie zasadniczej tezy mają więc służyć np. fak-

¹² Wersja pierwotna była zatytułowana *Tacitus and the Discovery of Imperial Tyranny* (s. 109).

¹³ [W:] *Essays in Ancient and Modern Historiography*, s. 25—35.

¹⁴ *Alien Wisdom*, s. 74—96.

ty następujące: twórcy historiografii greckiej pochodzą z terenów znajdujących się pod panowaniem perskim i wokół Persji koncentrują się ich zainteresowania (Hekatajos z Miletu, Herodot z Halikarnasu, Skylaks z Karyandy itd.) (s. 9—10); domniemane dokumenty wykorzystane przez Herodota oraz dokumenty znajdujące się w dziele Tukidydesa dotyczą najczęściej spraw perskich lub stosunków grecko-perskich (s. 13); elementy biografii, których ślady znajdziemy u Herodota, Tukidydesa oraz (o ile sądzić można z pośredniej tradycji) u Skylaksa, pozostają w ścisłym związku z Persją (s. 15).

Zasadnicze znaczenie należy jednak przypisać próbie odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie Grecy stali się wzorem dla europejskiej historiografii. Jest to istotne głównie z tego powodu, że zwraca uwagę także na inne możliwości, jakie stały przed historiografią u progu jej rozwoju.

Obok tych rozważań szczegółowych pierwszy wykład Momigliano przynosi przecież dużo ważniejsze ustalenia ogólne. Znajdujemy tutaj znakomitą, przy całej swej zwięzłości, charakterystykę historiografii greckiej — przeciwstawioną historiografii żydowskiej. W ten sposób w pierwszym eseju cyklu następuje niejako wstępne zdefiniowanie problematyki, która stanie się osią konstrukcji całej książki. Krótka charakterystyka historiografii greckiej jest owocem (poniekąd syntezą) wieloletnich badań włoskiego uczonego. Nie wchodząc w szczegóły przywołam tylko te jej elementy, które staną się istotne dla dalszych rozważań autora. Przede wszystkim, opowiadając o zdarzeniach ważnych (a także istotnych dla przyszłości), historyk grecki aspiruje do wiarygodności i stara się mówić prawdę. Podstawę pracy historyka stanowi wybór tematu dzieła (wydarzenia ważne) oraz krytyczne podejście do materiału źródłowego. Próbując ustalić związki między faktami, szukając ich przyczyn i skutków, historyk musi zbudować ich sekwencję. Dlatego też nie będzie mógł dobrze wyjaśnić faktów bez ich datowania. Od samego więc początku historiografia musi się koncentrować na chronologii. W ten sposób szkielec i schemat chronologiczny, konieczność wyboru pomiędzy prawdą a nieprawdą lub przynajmniej tym, co prawdopodobne, a tym, co nieprawdopodobne, oraz krytyka i wyszukiwanie źródeł — to zasadnicze cechy klasycznej historiografii greckiej (s. 18—19).

Wykład drugi, „The Herodotean and Thucydidean Tradition” (s. 29—53), jest wraz z trzecim centralnym i kluczowym zarazem fragmentem książki Momigliano. Próba odpowiedzi na pytania, „dlaczego Tukidydes, a nie Herodot, stał się autorytetem historycznym antyku” (s. 2) oraz w jaki sposób w myśli europejskiej epok późniejszych Herodot odzyskiwał uznanie czytelników, stała się okazją do naszkicowania krótkiej historii recepcji nowożytnej tych autorów. Szkic ten pełny jest głęboko przemyślanych elementów analizy stylu i metody obu historyków, oraz dwóch tradycji pisania dzieł historycznych na przestrzeni wieków. Wobec bogactwa treści tego wykładu ograniczę się do uwag, które wydają mi się najistotniejsze. Pojawia się tutaj zasadnicza teza całego dzieła Momigliano, powtórzona jeszcze kilkakrotnie (np. s. 154): starożytność przekazała Europie nowożytnej nie jeden, jak się często uważa, lecz kilka typów-modeli historiografii. Dwa z nich, najplodniejsze dla intelektualnej historii Zachodu — nurt historiografii politycznej oraz nurt badań antykwaryczno-erudycyjnych — wywieść możemy od dwóch autorów stojących u źródeł badań historycznych w ogóle — Tukidydesa i Herodota. Wbrew powszechnej opinii model „tukidydejski” nigdy nie wyparł konkurencyjnego i uzupełniającego modelu „herodotowego” całkowicie.

W końcu zaś rysujące się dzisiaj próby syntezy obu gałęzi studiów historycznych, a przynajmniej pełna rehabilitacja nurtu „nie-tukidydejskiego”, tworzą oblicze współczesnych, nowoczesnych nauk historycznych.

Osiągnięcia „ojca historii” Herodota (s. 34—39)¹⁵ zostały w starożytności szybko docenione. Nigdy jednak nie uznano Herodota za autora wzorcowego, nigdy też nie uznano jego wiarygodności. Ceniono jego styl, ale także demaskowano jego „kłamstwa” (Ktezjasz z Knidos, Arystoteles, Diodor, Strabon, Plutarch). Przede wszystkim pokolenia późniejsze nie miały zaufania do jego metody, po drugie nie były w stanie docenić *the depth of his humanity and the subtlety of his reactions* (s. 40). Poza tym pomiędzy Herodotem a jego czytelnikami stał autorytet Tukidydesa. Przyczyną zaś negatywnego stosunku historyka wojny peloponeskiej do Herodota była, według Momigliano, *the revulsion of a man committed to the political life against a goodhumoured cosmopolitan* (s. 41). Tukidydes, w przeciwieństwie do Herodota, pojmował całą historię głównie w kategoriach polityki. Dla niego przeszłość to przede wszystkim źródła aktualnej sytuacji politycznej. Podstawą do zrozumienia przeszłości jest terażniejszość, gdyż to tutaj możemy obserwować działanie mechanizmów natury ludzkiej. Dzięki temu współczesność staje się także kluczem do przeszłości. Ponieważ zaś natura ludzka jest zasadniczo niezmienna, podstawowe różnice między epokami historycznymi są raczej ilościowe niż jakościowe. Gdy dodać do tego przekonanie Tukidydesa, że jedyna epoka, o której możemy uzyskać wiarygodne i dość kompletne informacje, to czasy pisarzowi współczesne, staje się zrozumiałe, że polem studiów historyka musi być terażniejszość. Tukidydes uczynił także drugi krok w kierunku klasycznego, dominującego modelu historiografii: pole zainteresowań badacza zacieśnił do wydarzeń natury politycznej (s. 41—42). W ten sposób powstał wzór historii, który wiele stuleci uzna za kanoniczny. Następcy Tukidydesa zubożyli jednak jego koncepcję. Rezygnując oni z odkrywania stałych praw natury ludzkiej. Historia tym samym staje się często prostą lekcją zachowań. Naśladowcy rezygnują także z opisywania rzeczywistości w kategoriach fundamentalnego konfliktu sił. Pomimo prób eksperymentowania, wyjścia poza wzorec, starożytna historiografia uwierzyła, że historia musi być historią polityczną (s. 44—45). Momigliano krótko charakteryzuje dalszy rozwój piśmiennictwa historycznego antyku, także w Rzymie. Koncentruje się na chwilę na roli Polibiusza (s. 47—48). Wyraźnie jednak brakuje w tym miejscu czytelnikowi próby wyjaśnienia upadku historiografii po Tukidydesie. Przywoływanie niedostatków geniuszu lub wręcz inteligencji spadkobierców metody historyka wojny peloponeskiej, ogólnikowe stwierdzenia o zaniku klimatu intelektualnej wolności Aten, o awansie retoryki, podatności historiografii na zewnętrzne naciski oraz o ogólnej nieumiejętności to *rethink the past in depth* — wszystko to jest zrozumiałe z uwagi na szczupłość miejsca i charakter wykładu. pozostawia jednak pewien niedosyt. To samo można powiedzieć o braku zainteresowania Momigliano przyczynami dominacji polityki w historiografii (s. 48).

Odrodzenie cenilo Liwiusza i Tacyta, a zwłaszcza Polibiusza (jako nauczyciela mądrości politycznej, dyplomatycznej i, może przede wszystkim, wojskowej), znacznie wyżej niż Tukidydesa, czytowanego jedynie

¹⁵ *By combining enquiry with criticism of the evidence, Herodotus extended the limits of historical research to embrace the greater part of the world as then known* (s. 37).

w wąskich kręgach. Renesans Tukidydesa to dopiero druga połowa osiemnastego wieku. Ale to dopiero romantycy nadają mu rangę historyka wzorcowego — skłonnego do filozoficznej refleksji. Dzięki przeciwstawieniu „filozoficznego” Tukidydesa Polibiuszowi, historykowi dziejów powszechnych, w XIX w. zaczął się zacierać zadawniony konflikt tego pierwszego z Herodotem. Odkrywano powoli harmonię tych dwóch uzupełniających się nawzajem historyków piątego wieku p.n.e. Herodot już w XVI w. zaczął odzyskiwać popularność. Dzięki odkryciom geograficznym zaczęto cenić jego „egzotykę”, a podstawy historii Wschodu, które dawał, były niezbędne dla zrozumienia historii biblijnej przez pokolenia Reformacji. Kolejne wieki odkrywały w Herodocie geografa, etnografa, a zwłaszcza humanistę. Mimo dziewiętnastowiecznego odrodzenia historii politycznej historię z Halikarnasu nie został zapomniany. Wciąż widziano w nim artystę, przede wszystkim zaś „ojca-założyciela” nurtu wiodącego prosto ku „historii cywilizacji”, przeciwstawionej historii rygorystycznie politycznej. Ostatnim krokiem na drodze do zrównania obu historyków było zniesienie różnicy — od czasu Tukidydesa zasadniczej — pomiędzy badaniem wydarzeń współczesnych (niedawnych) i tych odleglejszych w czasie. Jedne i drugie znalazły się teraz w polu zainteresowania historyków. Nie byłoby to możliwe bez współdziałania przedstawicieli drugiego wywodzonego z antyku nurtu badań historycznych. Antykwaryści i erudyci wnieśli bowiem do historiografii praktyczną umiejętność badania i wykorzystywania źródeł dających uczonemu dostęp do przeszłości bardziej odległej (s. 48—53).

Różnica między obiema tradycjami jest dla autora czymś więcej niż tylko różnicą sposobu pisania dzieł historycznych. Jest chyba także fundamentalną odrębnością spojrzenia na historię, sposobu myślenia o niej i budowania jej obrazu¹⁶. Jest to zasadniczy konflikt (*conflict, struggle*) dwóch porządków (klasycznej historiografii politycznej i tradycji antykwaryczno-erudycyjnej), które Momigliano dość ostro przeciwstawia. Ciekawe, że w „The Classical Foundations...” nie znajdziemy precyzyjnej definicji pierwszego z tych porządków. Można jednak przypuścić, iż wynika to z faktu, że autor nie dokończył swej pracy nad wykładami z roku 1961/62 (odpowiednie informacje znalazłyby się prawdopodobnie w tekście lub w przypisach).

W artykule z 1972 r.¹⁷ Momigliano wyraźnie wzbogacił i uściślił swą wizję historiografii politycznej. Po pierwsze więc historię klasyczną koncentruje się na wydarzeniach współczesnych lub czasów mu bliskich. Głównym tego powodem nie jest jednak dostępność źródeł i informacji na temat tych wydarzeń, lecz głębokie przekonanie o ich wyjątkowym znaczeniu, przewyższającym wagą epoki poprzednie. Zdarzenia, których obserwatorami i historykami byli np. Tukidydes i Polibiusz, są przełomowe i stanowią pewien punkt zwrotny w historii. Po wtóre, historycy skupiają się na zjawiskach, które wcielają w sposób najpełniejszy „czynniki zmiany” (*factors of change*), przede wszystkim na wojnach oraz na gwałtownych zmianach ustrojowych i konfliktach wewnętrznych (*revo-*

¹⁶ Słuszności tej tezy dowodzi, jak mi się wydaje, cały rozdział *The Rise of Antiquarian Research* (s. 54—79) oraz wiele innych fragmentów dzieła (np. s. 155).

¹⁷ *Tradition and the Classical Historian*, wykład na Uniwersytecie Harvarda (24 kwietnia 1972), tu cytowany za: *Essays in Ancient and Modern Historiography*, s. 161—177. Por. także *Popular Religious Beliefs and the Late Roman Historians*, tamże, s. 141—159.

lutions). Kładą oni nacisk *on destruction of the past, on the emergence of new institutions, habits and vices*¹⁸. Ogólnie zaś historycy byli owładnięci poczuciem zmiany, a ich zadaniem było zmian tych wskazywanie i rejestrowanie. W ten sposób historiografia staje się wręcz *the mirror of change*¹⁹. W konsekwencji historyk nie może być strażnikiem tradycji i zadanie to musi przypaść przedstawicielom tradycji antykwaryczno-erudycyjnej. Dopiero w świetle tych uwag na temat „historiografii zmiany” (według określenia Momigliano) nabiera pełnego znaczenia fakt przyjęcia przez historiografię polityczną porządku chronologicznego, który sprzyja powiązaniu zdarzeń ze sobą, w celu ich wyjaśnienia, w łańcuch przyczyn i skutków.

W cytowanym już artykule „Tradition and the Classical Historian” z 1972 r., Arnaldo Momigliano zauważa, że trudno jest rozstrzygnąć, czy starożytni krytycy preferowali *historiography as a study of change*, czy też *historiography in support of tradition*²⁰. To właśnie stosunek do tradycji (dążenie do jej przechowywania, czynienia zadość lokalnemu patriotyzmowi, tradycjonalizmowi czy wręcz konserwatyzmowi) konstituuje „niższy” typ historiografii²¹, tak jak historiografię „wielką” charakteryzuje koncentracja na „czynnikach zmiany”. Jeżeli taka właśnie interpretacja myśli Momigliano jest słuszna, jeśli tu właśnie przebiega granica między historiografią „tukidydejską” a erudycją, to może mniejsza jest siła podstawowego zastrzeżenia, jakie narzuca się czytelnikowi po lekturze trzeciego wykładu z Berkeleyy — „The Rise of Antiquarian Research” (s. 54—79). Można bowiem zarzucić autorowi, że w sposób nieuprawniony łączy ze sobą ściśle i zbiera w ramach jednego. „alternatywnego” nurtu historiografii antycznej całą, niezmiernie bogatą gamę zjawisk intelektualnych, które dla ludzi antyku żadnej jedności nie stanowiły, nie posiadały żadnych cech wspólnych.

Arnaldo Momigliano ukazuje w tym eseju linię rozwojową „innej historii” — dzieło antykwarystów i erudytyw. „The Rise of Antiquarian Research” stanowi oś konstrukcyjną książki, zbiera najważniejsze tezy i ustalenia autora. Myśl o naszkicowaniu tradycji badań erudycyjnych od starożytności aż do wieku osiemnastego i zjawisk nam bliższych nie jest nowa. W artykule „Ancient History and the Antiquarian”²², po raz pierwszy ogłoszonym w Instytucie Warburga w styczniu 1949 r., Momigliano zawarł rezultaty swoich badań nad tym nurtem historiografii. Dopiero zestawienie ze sobą obu tekstów pozwala na prześledzenie linii rozumowania autora. W wykładzie „The Rise of Antiquarian Research” przechodzi on ponownie drogę zarysowaną w eseju poprzednim — tym razem niejako w przeciwnym kierunku. Rozpoczyna bowiem od wskazania kilku rysów charakterystycznych erudycji na przykładzie erudytyw wieku XVII. Teraz jednak, inaczej niż w innych esejach zbioru „The Classical Foundations...”, autor koncentruje się nie tyle na ukazywaniu recepcji autorów klasycznych (pod wpływem których następują różne

¹⁸ *Tradition and the Classical Historian*, s. 165.

¹⁹ Tamże, s. 166.

²⁰ Tamże, s. 169. Ciekawe może być zestawienie tego fragmentu z pochodzącą z roku 1949 recenzją książki Ernsta Meyera *Römisches Staat und Staatsgedanke* (Zürich 1948). Momigliano pisze tam o dwu równie istotnych elementach historii instytucji: *the more permanent features* oraz *the factors of change* (cyt. za: *Contributo*, s. 396).

²¹ *Tradition and the Classical Historian*, zwłaszcza s. 169—172 oraz s. 173.

²² *Contributo alla storia degli studi classici*, Roma 1955, s. 67—106.

zjawiska w nowożytnych badaniach historycznych), ile na śledzeniu swego typu umysłowości, który *is interested in historical facts without being interested in history* (s. 54)

Erudyci XVII w., tacy jak Nicolas-Claude Fabri de Peiresc, zmieścili w polu swych zainteresowań takie bogactwo zjawisk, dziedzin i przedmiotów, że natychmiast rodzi się pytanie, jaki sens możemy odnaleźć w ich chaotycznej działalności. W czasie gdy „historyczny pyrronizm” podważał zaufanie do wiarygodności historii zbudowanej na podstawie informacji przekazywanych przez historyków dawnych wieków, erudyci szukali pewności w obserwacji i kolekcjonowaniu danych empirycznych. Takich zaś dostarczały przedmioty antyczne (monety, inskrypcje itd.). Wielkie było zamięrowanie erudyków do faktów i elementów rozproszonych, pozornie ze sobą nie związanych. Mogły one jednak kiedyś złożyć się na całościowe studium wskrzeszające obraz antyku — tajemniczego i majestatycznego zarazem (s. 54—58).

Erudyci sami siebie uważali za kontynuatorów dzieła antykwarystów starożytności, takich jak Warron, Pliniusz Starszy, Atenajos, Aulus Gelliusz, Filostratos czy Pauzaniusz. Pomiedzy erudycją nowożytną a starożytną istnieją jednak analogie o dużo większym znaczeniu. Do antycznych poprzedników zbliżał erudyków siedemnastowiecznych także typ umysłowości skłonnej do systematycznego badania oraz wyraźne oddzielenie ich pola badawczego od historii politycznej, które śledzić można od Tukidydesa (po zwycięstwie jego modelu historii nad Herodotem, którego rozległa ciekawość dotykała wielu dziedzin późniejszej erudycji). Starożytność nie wypracowała jednak jednego terminu na określenie ludzi zajmujących się badaniami typu erudycyjnego, co skłania do wniosku, że niezbyt dokładnie definiowano granice między nimi a „klasyczną” historiografią. Wygodniej więc będzie użyć definicji negatywnej, wskazującej, co antykwarystów nie interesowało (większość elementów tej definicji dotyczy niemal w równym stopniu ich nowożytnych kontynuatorów). Momigliano wymienia tutaj: brak zainteresowania historią polityczną, obojętność na ważne wydarzenia współczesne oraz brak osiągnięć retorycznych. Pozytywna charakterystyka obejmuje zainteresowanie przedmiotami pochodzącymi z odległej często przeszłości, lokalny patriotyzm, ciekawość zdarzeń i zjawisk niezwykłych, niecodziennych oraz skupienie się na badaniu stanowiącym cel sam w sobie (s. 61). Niebagatelnym jest także element zabawy i rozrywki właściwy często studiom erudycyjnym (s. 63). Najistotniejsze jednak, w myśl koncepcji Momigliano, że antykwaryzm od początku stanowił stronę w pewnego rodzaju konflikcie „porządków”: wbrew chronologicznemu podejściu historiografii tradycyjnej, sprzyjającemu wyjaśnianiu zdarzeń, erudyci przyjmują porządek systematyczny, konieczny do opisu przedmiotów, instytucji, obyczajów, religii itd. Wybór ten jest podyktowany zarówno tematem badań, jak i naturą źródeł wykorzystywanych przez antykwarystów. Porządek systematyczny, rezygnujący z chronologii, wiedzie do budowy statycznej, zakrzepłej i nieruchomej wizji przeszłości, jej relikwów i instytucji. To dążenie do układów statycznych, skończonych, zamkniętych, do systematyzacji i uporządkowania będzie charakteryzować badania erudycyjne. W XVI w. mentalność ta wcieli się w sposób doskonały we wszelkiego rodzaju podręczniki *antiquitatum*.

Momigliano przedstawia krótki rys historyczny antykwaryzmu greckiego — od Herodota, Hellanikosa i Hippiasza, przez sofistów, Arystotelesa i perypatetyków do uczonych aleksandryjskich (s. 62—67). Cha-

rakteryzując erudycję hellenistyczną, autor wymienia jej zasadnicze elementy: wydawanie i komentowanie tekstów literackich; zbieranie dawnych tradycji o miastach, krainach, świątyniach, bogach i instytucjach; systematyczne opisy zabytków i kopiowanie inskrypcji; kompilowanie uczonych biografii; wreszcie chronologię (s. 67). Tym samym w polu zainteresowań antykwarystów znalazły się te zagadnienia, które dla nas stanowią istotny element badań historycznych: mają oni do czynienia z oryginalnymi źródłami z przeszłości, badają najdawniejsze ślady cywilizacji, są zawodowymi biografami. W ten sposób separacja nurtu antykwarystycznego od klasycznej historiografii wyrażała się także w tym, że jedynie erudyci wykorzystywali w swych badaniach źródła oryginalne: dokumenty przechowywane w państwowych archiwach, zabytki, inskrypcje itd. Historyk polityczny traktował poszukiwanie źródeł tego typu jako zło konieczne. Nawet gdy materiał taki istniał i był dostępny (np. archiwa z dokumentami dotyczącymi okresów opracowywanych przez badacza, jak to miało miejsce w wypadku Tacyty — *acta senatus* i *acta diurna*), korzystał z niego tylko wówczas, gdy dla danego wydarzenia lub epoki nie dysponował dziełami swych poprzedników, których narrację mógłby wkomponować w swoje dzieło, tzn., gdy musiał opisywać pewną epokę jako pierwszy historyk²³. Erudycja Rzymian pozostawała w cieniu ogromnego autorytetu Warrona i bardzo szybko stała się kompilacją wiodącą do skrótów, ekscerptów i scholiów — znaczących kres twórczej działalności antykwarystów (s. 67—69).

Systematyczne badania erudycyjne odradzają się dopiero w XIV w. wraz z działalnością Petrarke. Potem zaś Biondo dąży do wskrzeszenia warrońskiego wzoru *antiquitates*. Jego „Roma Triumphans”, „Roma Instaurata”, a zwłaszcza „Roma Illustrata” — ponownie ostro oddzielające antykwaryzm od historii — wyznaczyły kierunek systematycznych prac erudyków w całej Europie (s. 70—71).

Stulecia piętnaste i szesnaste to prawdziwy renesans studiów historycznych. Powraca na scenę erudycja jako dyscyplina samodzielna, odrębna od historii. Termin *antiquarius* zyskał w XV w. znaczenie *student of ancient objects, customs, institutions, with a view to reconstructing ancient life* (s. 71). Tak jak w starożytności, nie sposób oddzielić antykwaryzmu od filologii. Era nowożytna doda jednak do zainteresowań i celów erudyków dążenie do odtworzenia cywilizacji antycznej oraz jej wytworów instytucjonalnych i kulturalnych poprzez kolekcjonowanie i systematyzację szczegółów — zarówno przedmiotów materialnych, jak też po prostu cząstkowych informacji o odległej przeszłości. Obok systematyczności to właśnie fakt, że antykwaryzm siłą rzeczy dostarczał materiału do budowania rozmaitych wizji cywilizacji i natury ludzkiej (tak jak to miało miejsce w wieku XVIII), zbliża erudycję do filozofii. Z drugiej zaś strony usiłowanie odtworzenia starożytnych form życia pozwala rodzącym się narodom odkryć swoje starożytne tradycje. W ten sposób naśladowcy Biondo przyczyniają się *to the formation of nationality* w Niemczech, Hiszpanii i Anglii (s. 71).

W wiekach następnych rosą filozoficzne i teologiczne implikacje badań antykwarycznych. Jednocześnie zagadnieniem centralnym stają się

²³ Por. *The Classical Foundations*, s. 110—112, a także np. *Popular Religious Beliefs*, s. 142: *When a classical historian ceased to be an independent inquirer about things seen or heard, he tended to become a compiler from previous historians. Research in archives was seldom, and unsystematically practised by classical historians.*

problemy metody badań nad przeszłością. Z nurtu erudycyjnego wywodzą się np. osiągnięcia Mabillona („De re diplomatica”, 1681) oraz Papebrochiusa. W XVII w. katolicy, w których posiadaniu znajdował się Rzym z jego bogactwem źródeł pogańskich i chrześcijańskich, w większym stopniu niż protestanci zajmowali się inskrypcjami, numizmatyką i archeologią. Ci drudzy koncentrowali się na krytyce tekstów literackich, zwłaszcza Biblii i dzieł Ojców Kościoła — także dla potrzeb polemiki wyznaniowej. Osiągnięcia antykwarystów XVII w. zaowocowały w wieku XVIII projektami reformy uniwersyteckich studiów historycznych (projekty reformy uniwersytetów w Padwie i Turynie — Scipione Maffei; nauki pomocnicze historii w Getyndze — A. L. von Schlözer i J. C. Gatterer). Erudycja bardzo wolno jednak zdobywała sobie uznanie historyków klasycznego typu. Dodatkowo jeszcze w XVIII w. zarysował się ostry konflikt nurtu antykwarycznego z historią „filozoficzną”, spowodowany atakami encyklopedystów na konserwatywne grono erudyków i ich metody badawcze²⁴. Jednak synteza filozofii i erudycji była możliwa, jak wykazały prace Winckelmana i, zwłaszcza, Gibbona. Ich przykład wywarł pewien wpływ na historyków XIX w. (s. 70—76)²⁵.

Fragmenty eseju dotyczące wieku XIX są chyba nieco niejasne. Trochę światła może na nie rzucić zestawienie z odpowiednimi partiami „Ancient History and the Antiquarian”²⁶. Ubiegłe stulecie przynosi z jednej strony coraz wyraźniejszą perspektywę fuzji obu nurtów badań historycznych. Wielu zagadnień nie sposób ująć inaczej niż systematycznie, z odsunięciem na plan dalszy chronologii, a także w oparciu o studia nad tekstami prawniczymi, monetami, inskrypcjami itd. Tak właśnie postąpił Mommsen przy rekonstruowaniu obrazu instytucji rzymskich. Na jego przykładzie widać jednak dobrze, jak kruche były przesłanki syntezy obu tradycji. Już uczniowie Mommsena (E. Täubler) poddali krytyce zbudowaną przez ich mistrza „platońską ideę” państwa rzymskiego²⁷. Z drugiej zaś strony niemiecka historiografia XIX w., reagując na wybujałe ambicje osiemnastowiecznej historii cywilizacji, trzymała się mocno historii politycznej. W tej sytuacji przynajmniej w Niemczech zaostriżył się konflikt między historiografią polityczną a antykwarycznym studium tematów nie-politycznych, jak prawo i religia. W badaniach nad starożytnością na różne sposoby oddzielano *Antiquitäten*, *Altertümer* czy *Altertumwissenschaft* od politycznej historii Grecji i Rzymu (F. A. Wolf, A. Boeckh, Eduard Meyer i inni)²⁸. Niektórzy, jak J. G. Droysen i F. Ritschl, w ogóle pomijają erudycję przy omawianiu teorii badań historycznych (s. 76—78).

Wraz z zanikiem „tukidydejskiego”, politycznego pojmowania historii zanika także nurt erudycyjno-antykwaryczny. Teraz przedmiotem badań historycznych może być niemal wszystko, tak jak w pewnym sensie było wtedy, gdy Herodot dał początek historii (s. 79). Synteza obu kierunków jest także efektem stopniowego przejmowania przez tradycyjną historiografię metod i narzędzi badawczych erudyków. Momigliano widzi także (choć nie jest to teza spójna i do końca zrozumiała) bezpośrednie nawią-

²⁴ Por. *Ancient History and the Antiquarian*, s. 95—99 oraz *Gibbon's Contribution to Historical Methods* [w:] *Contributo*, zwłaszcza s. 197—199.

²⁵ Por. *Gibbon's Contribution*, *passim* (zwłaszcza s. 207) oraz *Ancient History and the Antiquarian*, s. 100.

²⁶ Tamże, s. 99—102.

²⁷ *The Classical Foundations*, s. 77.

²⁸ *Ancient History and the Antiquarian*, s. 100.

zania do metod i zwłaszcza sposobu myślenia o przeszłości — podejścia systematycznego — we współczesnych kierunkach nauk socjologicznych i antropologicznych. Wskazuje tutaj także na więzi bardzo bliskie: Max Weber był uczniem Mommsena, Émile Durkheim zaś — Numy Fustel de Coulangesa. W mistrzach wielkich socjologów uważa wręcz *forerunners of structuralism* (s. 78). Utożsamienie strukturalizmu z systematycznym myśleniem erudytów jest oczywiście zbyt uproszczeniem. Momigliano nie idzie jednak dalej w tym kierunku przyznając, że związki antropologii i socjologii współczesnej z antykwaryzmem nie są dlań zupełnie jasne (s. 77—79)²⁹.

Nasuwa się tutaj uwaga odnośnie do całej zasadniczej dla eseju koncepcji rozdziału obu nurtów historiografii. Momigliano koncentruje się na przyczynach, dla których polem działania erudytów stały się te sfery, których nie objął schemat chronologiczny zbudowany przez historiografię polityczną. Może jednak stało się tak właśnie dlatego, że pewnych odcinków studiów nad przeszłością i jej relikdami schemat ten objąć nie mógł?

Autor podjął badania nad pewnym typem umysłowości objawiającym się w studiach nad przeszłością. Antykwarysta jest jednocześnie koneserem i entuzjastą, jego świat jest statyczny, jego zaś ideałem jest kolekcja; żyje on, aby klasyfikować³⁰. Nie jest on jednak tylko wegetującym na peryferiach poważnych dziedzin wiedzy zapaleńcem, kolekcjonerem, niegroźnym, choć niezrozumiałym szaleńcem³¹. Jest to natomiast przedstawiciel tradycji ogromnie bogatej. Systematyczne, erudycyjne ujęcie przeszłości przez wieki stanowiło konkurencję dla chronologicznych, „linearnych” modeli historiografii politycznej. Powiązanie tego alternatywnego nurtu historiografii z dziełem Herodota to oryginalny pomysł Arnaldo Momigliano. Prześledzenie rozwoju tej tradycji, wskazanie na jej jakże płodny wpływ na kulturę (zwłaszcza historyczną i polityczną) Zachodu, słowem: upomnienie się o należne jej miejsce — wszystko to było bardzo nowatorskie u progu lat pięćdziesiątych („Ancient History and the Antiquarian”, 1949). Dopiero dziesięciolecia późniejsze przyniosły w tej dziedzinie dzieła tej miary, co artykuły i książki Krzysztofa Pomiana, które ostatecznie wprowadziły antykwaryzm do kanonu wiedzy o kulturze Europy nowożytnej³².

Dwa kolejne wykłady, „Fabius Pictor and the Origins of National History” (s. 80—108) oraz „Tacitus and the Tacitist Tradition” (s. 109—131), zostały — jak już wspomniano — gruntownie przez autora zmienione, zmianie uległy także ich tytuły. W efekcie są to być może eseje opracowane najlepiej. Momigliano podejmuje w nich zagadnienia żywo go interesujące, do których jeszcze wielokrotnie w swoich badaniach powracał. Pierwszy esej przedstawia sposób przejęcia przez Rzymian greckiej tradycji historiograficznej. W procesie tym decydującą rolę odegrało dzieło Fabiusza Piktora, rzymskiego arystokraty, który pisał o historii Rzymu

²⁹ Ogólnie na temat rozdziału *The Rise of Antiquarian Research* por. uwagi B. Bravo, op. cit., s. 248—250.

³⁰ Por. *Ancient History and the Antiquarian*, s. 100.

³¹ Od przytoczenia takiej potocznej, wciąż popularnej opinii na temat kolekcjonera Krzysztof Pomian rozpoczyna swoją słynną książkę *Collectionneurs, amateurs et curieux. Paris, Venise: XVIe—XVIIIe siècle*, Paris 1987, s. 7.

³² Najważniejsze z tych dzieł to oczywiście *Collectionneurs, amateurs et curieux* (zob. przyp. 31). Por. także liczne artykuły opublikowane w Polsce, w okresie przed emigracją uczonego.

w języku historiografii *par excellence* — po grecku (s. 99). Podobnie jak w słynnym artykule „Did Fabius Pictor lie?”³³, Momigliano zdecydowanie odrzuca tezę Andreasa Alföldiego o świadomym fałszowaniu przez Fabiusza obrazu dziejów Rzymu dla celów propagandowych, także dla chwały swego rodu (s. 103—106). W związku z tym raz jeszcze akcentuje autor troskę historyków antycznych o prawdę i prawdopodobieństwo. Najważniejszym jednak i najbardziej nowatorskim ustaleniem włoskiego uczonego jest wykazanie, że rzymska tradycja annalistyczna (*Annales Maximi*) tworzyła się na podstawie istniejącego już dzieła Fabiusza Piktora, a nie odwrotnie, jak do dziś głoszą podręczniki historii literatury rzymskiej (s. 95—97). Charakterystyczna dla rzymskiej historiografii annalistyka, owoc tradycjonalizmu Rzymian, uzupełniona przez Fabiusza metodami zaczerpniętymi z greckiej historiografii politycznej, wyznacza — według Momigliano — początek narodowych historii łacińskiego Zachodu. To właśnie Fabiusz Pictor stworzył formę dla wyrażenia narodowej świadomości (s. 108). Włoski uczyony polemizuje tutaj z uproszczoną wizją narodzin renesansowych historii narodowych, które — w powszechnej opinii — wzorowały się na Liwiuszu (Leonardo Bruni, Bembo, Giorgio Merula itd.). Według Momigliano pisarze nowożytni mogli czerpać także z modeli późnoantycznych (np. Kasjodor znany za pośrednictwem Jordanesa), które z kolei zawdzięczały wiele dziełom takim jak „Starożytności żydowskie” Józefa Flawiusza, opierającym się często na autorytecie Dionizjusza z Halikarnasu. Źródłami zaś Dionizjusza byli rzymscy annaliści. Obok tej rzymskiej tradycji do powstania historii narodowych średniowiecznej i nowożytnej Europy przyczyniła się także druga tradycja — łącząca Biblię, dzieła Józefa Flawiusza, „Historię Kościoła” Euzebiusza z Cezarei, chronografię chrześcijańską oraz żywoty świętych. Linia rzymska i żydowsko-chrześcijańska powstały zaś niejako w rezultacie zetknięcia się greckiej myśli historycznej z silnymi tradycjami narodowymi. Na gruncie rzymskim tej swoistej adaptacji greckiej historiografii dokonał Fabiusz Pictor (s. 80—88).

Autor buduje tutaj misterną, acz nie do końca przekonującą linię rozwoju tradycji historii narodowej, bez uprzedniego zdefiniowania samego pojęcia narodu (i tak bardzo wieloznacznego — tu w dodatku użytego do opisu zjawisk bardzo od siebie odległych). Stajemy więc przed jednym z najbardziej dyskusyjnych fragmentów książki Momigliano.

W szkicu poświęconym tradycji tacytowskiej (s. 101—131) znajdujemy zarys historii recepcji dzieł Tacyta w Europie. Ogromną rolę, jaką odegrał rzymski historyk w dziejach myśli historycznej, usuwa w cień tylko wpływ, jaki miał on w dziedzinie refleksji politycznej. Od renesansu to Tacyt uczył prawideł polityki. Zwłaszcza że po wciągnięciu na indeks dzieł Machiavellego rozważania nad rzymskim historykiem służyły często za parawan naśladowcom myśliciela z Florencji. Wnikliwe studium władzy i tyranii, którego dokonał Tacyt, jest (według Momigliano) punktem wyjścia i inspiracją tych nurtów badań historycznych, które stawiają sobie za cel analizę motywów ludzkich działań, świadomych i nieświadomych, w dziedzinie polityki oraz analizę mechanizmów władzy (s. 2). W ten sposób Tacyt staje się prekursorem „psychologizujących” kierunków w studiach historycznych, ale także w socjologii i antropologii cza-

³³ Jest to omówienie książki A. Alföldiego, *Early Rome and the Latins* (1964) — tu cyt. za *Essays*, s. 99—105. Ogólnie por. też uwagi B. Bravo, op. cit., s. 246—247.

sów nam bliższych. Dobrym przykładem metody i stylu badań Momigliano może być jeden z zasadniczych wątków niniejszego eseju (od tego zagadnienia autor rozpoczyna studium dziejów nowożytnej recepcji Tacyta w Europie): wpływ Tacyta obserwować możemy nie tylko w fakcie, że „odkrył on sekrety działań politycznych zarówno przed rządzącymi, jak i rządzonymi”. Oprócz tego *he helped the Germans to reassert their nationality and consequently to attack the foreign rule of the Roman Church* (s. 109). Badania przeszłości Germanów w oparciu o tacytowską „Germanię” na uniwersytetach niemieckich (rozpoczęte przez Konrada Celtisa około roku 1492) „rozbudzały i wspierały pretensje do niezależności oraz, być może, do wyższości w stosunku do cesarskiego Rzymu czasów minionych i współczesnego Rzymu papieży”. W ten sposób „Tacyt zaczął odwdzięczać się za gościnność, której doświadczał w niemieckich klasztorach w średniowieczu” (s. 121). Wkrótce Traiano Boccalini („Ragguagli del Parnaso”) wskazał na dwa największe zła, jakie kiedykolwiek wyszły z Niemiec: na Lutra oraz... manuskrypt Tacyta. Tak oto rzymski historyk znalazł się u zbiegu dwóch wielkich prądów XVI w. — reformy religijnej i monarszego absolutyzmu (s. 122).

Esej „The Origins of Ecclesiastical Historiography” (s. 132—152), zamykający cykl wykładów Momigliano w Berkeley, stanowi zwieżłą charakterystykę gatunku historiografii kościelnej³⁴. Pretekstem do dalszych rozważań stają się dla autora losy benedyktyna Benedetto Bacchiniego, który w 1697 r. odnalazł w bibliotece księcia Modeny piętnastowieczny rękopis zaginionej kroniki biskupstwa w Rawennie autorstwa Agnellusa z Rawenny (około 820—845). Podjęta na przełomie XVII i XVIII wieku próba publikacji „Liber Pontificalis”, ściągająca na Bacchiniego gniew Rzymu, dla którego nie do przyjęcia jest rozgłaszanie faktu, że w piątym wieku to cesarz (Walentynian III — 425—455), a nie papież, nadał paliusz arcybiskupowi Rawenny. Wydarzenie, które miało miejsce w V w., zanotowane przez kronikarza z dziewiątego wieku, może w wieku osiemnastym mieć ogromne znaczenie dla Kościoła Powszechnego (s. 132—136). Fakt ten, według Momigliano, znakomicie ilustruje istotę postrzegania przez Kościół katolicki własnej historii. To zaś wyznacza i z góry determinuje najistotniejsze cechy historiografii kościelnej. Oto bowiem doktryna Kościoła musi znaleźć potwierdzenie w fakcie zgodności z Początkami. Ten zaś związek tworzy nić kontynuacji, która konstytuuje całą tradycję Kościoła, także jego historiografię. Z drugiej strony idea *corpus mysticum* Kościoła musi rodzić troskę o ciągle uzgadnianie szczegółów historii kościołów lokalnych z ogólnymi zasadami oraz dziejami „Ecclesia Universalis”. Po trzecie wreszcie, historyk kościelny zawsze będzie zajmował się materią skrajnie kontrowersyjną, dzieło jego zawsze podlegać będzie surowemu osądowi — zarówno w warstwie dogmatycznej, jak i faktograficznej. Dzieje się tak właśnie dlatego, że dla Kościoła z jednej strony zgodność doktryny z „okresem Początków” (Chrystus, Apostołów, Ojcowie Kościoła), z drugiej zaś zgodność teologii kościołów lokalnych z doktryną Rzymu — dowodzą razem wierności tradycji, sukcesji apostołskiej, a więc prawowierności Kościoła (s. 136—137). Konieczność

³⁴ Por. też A. Momigliano, *Pagan and Christian Historiography in the Fourth Century A. D.* (pierwodruk: *Conflict Between Paganism and Christianity in the Fourth Century*, wyd. A. Momigliano, Oxford 1963, s. 79—99), tu cyt. za *Essays*, szczególnie s. 114—118.

ustalenia oraz udokumentowania tych fundamentów tradycji kościelnej skłoni hiostrioografię kościoła do dbałości o źródła, nieznaney — jak pamiętamy — przedstawicielom historiografii politycznej. Będą to źródła rozmaite, zarówno literackie, jak i niekiedy nawet archeologiczne. Historyk Kościoła będzie więc korzystał z archiwów, użyje w swym dziele dokumentów, cytując je nieporównanie częściej od historyka „tukidydejskiego”. Tym samym historiografia kościelna nawiąże w sposób niezwykle pełny do metod pracy antykwarystów i erudytów, a także przekaże je badaczom nowożytnym. Ogólnie więc historiografia kościelna będzie zupełnie nowym typem historii, który charakteryzować się będzie przywiązaniem podstawowego znaczenia do odległej przeszłości (zgodność z Początkami), centralnym miejscem herezji i kontrowersji doktrynalnych („czystość” sukcesji apostołskiej, przenikanie się warstwy dogmatycznej i faktograficznej, wykazanie zgodności doktryny i dziejów kościołów lokalnych z Kościołem Powszechnym) oraz częstym używaniem dokumentów w dziele historycznym. Momigliano zauważy, że całą powyższą charakterystyką — odnoszącą się przecież do nowożytny i, do pewnego stopnia, do średniowiecznej tradycji piśmiennictwa historycznego Kościoła — oddarzyć można pierwszego autora „Historii Kościoła”, twórcę kościelnej historiografii: Euzebiusza z Cezarei (s. 138)³⁵.

Powyższą konstatację Arnaldo Momigliano uznać można za klucz do zrozumienia autorskiej koncepcji całego cyklu wykładów w Berkeley. Zamykający zbiór esej poświęcony został historiografii kościelnej, której uczony nazwał ją kiedyś „najważniejszym wynalazkiem w historiografii dokonanym pomiędzy V w. p.n.e. i XVI w. n.e.”³⁶. Wykład ten prezen-bezpośredni wpływ na nowożytne studia historyczne był tak wielki, że tuje najlepiej to, czego autor poszukiwał w swoich rozważaniach — tradycję gatunku. Ponieważ zaś tradycja ta przekazywała wiernie przez wieki istotę myśli i metody pracy swego „ojca-założyciela” (Euzebiusza z Cezarei), możemy uznać ją za tradycję poniekąd modelową. Dokonując tu oczywiście poważnego uproszczenia. Dziś bowiem trudno stwierdzić, czy Momigliano rzeczywiście uważał historiografię kościelną za taki „model gatunku”. Faktem jest jednak, że badacz literatury starożytnej, do pewnego stopnia ulegając swcim dobrym zawodowym nawykom, myśli kategoriami sukcesji, linii rozwojowych, słowem — gatunku rozumianego jako pewna tradycja. Z tego właśnie powodu patrzy on na zjawiska literackie bardzo wnikliwie, widząc je w długiej perspektywie. Jednak w efekcie, zarysowując zasadnicze tradycje odziedziczone przez nowożytny Zachód po antyku, autor niekiedy podporządkowuje szczegóły zamysłowi ogólnemu. Sądzę chyba takie — w gruncie rzeczy nader dyskusyjne — ustalenia, jak przypisanie nie znanej nam przecież historiografii perskiej dużego wpływu na rodzące się właśnie piśmiennictwo historyczne Żydów i Greków, jak odnalezienie w Fabiuszu Piktorze prekursora europejskich historii narodowych. Z tego także powodu Momigliano stwierdza u Euzebiusza z Cezarei zamiar uzgadniania doktryn i dziejów kościołów lokalnych z Kościołem Powszechnym, zamiar ustalania ich zgodności z Początkami chrześcijaństwa. Jest to oczywiście słuszne w odniesieniu do późniejszego nurtu historiografii kościelnej. Uczony jednak wyraźnie zapomina, że w czasie gdy swą „Historię” pisał Euzebiusz, ele-

³⁵ Tamże, s. 115—117 oraz *Popular Religions Beliefs*, s. 145.

³⁶ *Pagan and Christian Historiography*, s. 114.

menty doktryny Kościoła były jeszcze dość płynne i nie tylko dogmatyka, ale nawet szczegółowa wizja historii Kościoła, dopiero się kształtowały³⁷.

Konstrukcja cyklu szkiców Momigliano, sam dobór ich tematów, pozwalała na postawienie hipotezy co do ogólnego zamysłu autora. Zgodnie z tytułem książki, który (jak już wspomniano) może sugerować swego rodzaju syntezę, mamy tu do czynienia jak gdyby z wyborem epizodów, kluczowych momentów z historii wysiłków intelektualnych, podejmowanych w starożytności w celu uchwycenia, przemyślenia i uwiecznienia dziejów ludzi i społeczeństw. Oto początki historiografii — „odkrycie” historii przez Greków i przyczyny ich dominacji na tym polu; oto stworzenie dzieła historycznego przez „ojca historii” oraz powstanie konkurencyjnej historiografii politycznej; oto ostateczny rozdział obu kierunków oraz dalsze dzieje odrębnej tradycji — erudycji; oto przeniesienie historiografii greckiej na grunt rzymski, jej modyfikacje i ich skutki dla historiografii nowożytnej; oto twórczość historyka „politycznego” i „psychologicznego” zarazem, którego wpływu na kulturę Zachodu nie sposób przecenić; wreszcie powstanie modelowej tradycji historiograficznej, która posługuje się metodami pracy antykwarystów i tym samym przyczynia się znacząco do powstania nowożytnego warsztatu historyka — historiografii kościelnej. Te przełomowe momenty w dziejach piśmiennictwa historycznego starożytności przedłuża tradycja recepcji i oddziaływania prac historyków antyku. Całość tworzy swego rodzaju intelektualną historię historiografii Zachodu. Tworzy pewien szkielet konstrukcji, którą wieloletnie studia uczonego wypełniały setkami artykułów, recenzji i omówień przynoszących ustalenia szczegółowe — zawsze błyskotliwe i oryginalne. W tym właśnie sensie „The Classical Foundations of Modern Historiography”, dzieło — chciałoby się rzec — siłą rzeczy nie dokończony, stanowią syntezę badań Arnaldo Momigliano.

Gdyby na całokształt twórczości uczonego spojrzeć z dalszej perspektywy, gdyby trzeba było najkrócej ją scharakteryzować, na plan pierwszy należałoby wysunąć głębokie przekonanie Arnaldo Momigliano o zasadniczej jedności i ciągłości kultury europejskiej — od jej klasycznych korzeni aż do zjawisk intelektualnych wieku dwudziestego. Trwałość, a także bogactwo tej tradycji Momigliano widział najwyraźniej w dziejach europejskiej historiografii. Punktem wyjścia, podstawą jego dzieła byłaby więc owa niezwykła wrażliwość na ciągłość dziedzictwa kultury Zachodu. Studia szczegółowe pomagały nie tylko w rozwiązywaniu konkretnych historycznych problemów, przyczyniały się także do wyznaczenia i prześledzenia zasadniczych nurtów tej tradycji.

³⁷ Moses I. Finley w artykule *The Historical Tradition: the „Contributi” of Arnaldo Momigliano*, podkreślając *a grip on reality* włoskiego uczonego, zauważa jednak, że nie zawsze potrafił on całkowicie uniknąć niebezpieczeństw tkwiących w studiach nad historią idei. Jedno z nich to „złudzenie genealogiczne” (związek genealogiczny między dwoma myślicielami lub szkołami ma wystarczyć do wyjaśnienia myśli, odczuć i zamiarów „następcy”). Drugie niebezpieczeństwo to skłonność do poprzestawania na ustaleniu takiej sukcesji. Finley stwierdza jednak, że tego rodzaju potknięcia są u Momigliano niezwykle rzadkie (*The Use and Abuse of History*, London 1975, s. 81).

emerged partially spontaneously, and partly owing to the pre-war military preparations for sabotage and diversion in terrains occupied by the enemy. Its participants included officers and junior officers; the part played by young members was considerable. Members of secret organizations (which gradually unified within the Union of Armed Struggle), similarly to the civilian population, suffered great losses caused by campaigns conducted by the Soviet police and army, especially in the course of deportations to the Soviet Union.

MATERIALS

W. URBAN — Cracow and the countryside in the Years 1537—1560 . . . 707

Town registers, documents of craft guilds as well as archive material produced by Church institutions in Cracow have been exploited by the author for the presentation of the economic, social and cultural relations between Renaissance Cracow and its rural hinterland. Particular attention is paid to the careers of peasants and poor gentry who settled down in town, became prosperous and purchased real estate or took part in the functioning of the local market. The author briefly discusses biographies of clergymen who came from the environs of the town as well as criminals who were either active in Cracow or tried by the local courts.

J. KOCHANOWSKI — A Socialist's Perception of the World. Two Letters by Stanislaw Wysocki from the 1900—1901 Period to the Authorities of the Polish Socialist Party (PPS) 719

Soon after completing his technical studies, Stanislaw Wysocki (1876—1931) became a member of the illegal Polish Socialist Party (PPS). Arrested for political activity in Warsaw, upon release he was unable to find employment. Finally, compelled to depart for Russia, he was granted a post in the Jozowka coal mines. Two of his letters to the authorities of the Polish Socialist Party, written in 1900 and 1901, reveal the circumstances of his detention and the extremely harsh work conditions and life of the miners.

REVIEW ARTICLES

M. WĘCOWSKI — Arnaldo Momigliano and the Classical Foundations of Modern Historiography 727

The author reflects on the posthumous edition of Arnaldo Momigliano's studies which appear to be a sui generis synthesis of the main motifs of his lengthy investigations into ancient historiography and its modern continuations. He pauses to consider the typology proposed by Momigliano for ancient historiography (whose models include the works by Herodotus and Thucydides) and the further functioning of styles of writing about the past, created at that time, in European culture.

DISCUSSIONS

J. S. MATUSZEWSKI — The Beauty of the Sixteenth-Century Bureaucracy (in Connection with Andrzej Wyczanski's Book about the Secretaries of Sigismund the Old in the Years 1506—1548) 743